

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnię poświadczone o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi... Wskazywanie... Z przesyłką pocztową... Wskazywanie... Namer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują... Wskazywanie... LISTS REKLAMACYJNE nieopiewnowane nie allegia frankowania... Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. lutego.

(Powód niespodzianego ogłoszenia elaboratu Atak pism centralistycznych na elaborat. — Zatrważenie centralistów. — Wywołanie rezolucji.)

Wszystkie dzienniki krajowe bez wyjątku potępiły elaborat podkomitetu konstytucyjnego, a w kraju panuje powszechne oburzenie, które widocznie aż do ostateczności rozjątrzyły usiłując pisma centralistyczne.

Niegdyś rzekł Scherling z dumą: „Możemy czekać“ — i runął. My dzisiaj powiemy: „Możemy czekać“ — i zwyciężymy. Bo myśmy nie stronnictwo — ale naród!

Dwa zadania przekazał do załatwienia cesarz gabinetowi Auersperg, powierając mu ster Przedlitawii: przeprowadzenie ugody z Galicją i podwyższenie landwey. Gabinet podjął się tego zadania. I jak je wykonuje? Co do ugody galicyjskiej, ukrywa się za parawanem centralistów, a w komisji finansowej albo nie broni, albo licho bronił politycy etatu obrony krajowej.

Po raz pierwszy centraliści urzędowo sformułowali swoje zapatrywanie na żądanie galicyjskie. Zdawałoby się, że to jakiś akt stały, który by przynajmniej centralistów zadławił. I w pierwszej chwili po niespodzianym ogłoszeniu elaboratu wszystkie pisma centralistyczne przyklasnęły elaboratowi, bo zaiste sprowadziły rezolucji na absurd, niepodobną dosadniej od elaboratu.

Nim to jednak wykażemy, musimy się zastanowić nad jedną ciekawą okolicznością. Obrady podkomitetu i rezultaty tych obrad miały być zachowane w tajemnicy. Wiadomość jednak było, że sprawozdawcą miał zostać Herbst, zacięty przeciwnik Polaków, Galicji rezolucji. Wiadomość ta wywarła fatalne wrażenie nawet w pismach centralistycznych z tego powodu, że wybór takiego człowieka na sprawozdawcę ugodzie galicyjskiej musiał oburzyć Polaków.

Co to ma znaczyć? Nic innego, tylko że chciano zakłócić kłamkę, aby już tego pierwszego elaboratu na żaden sposób cofnąć zmienić nie było można. Była to raz, intryga p. Herbsta, mścącego się za odebraniem referatu, i powtórnie intryga tej przeważnej frakcji, która jawna żywi niechęć do ustępstw autonomicznych.

Wszelako i ten elaborat, w poniedziałek pochwalony, zaność daleko idącym, a nawet szkodliwym wydał się we wtorek pismom centralistycznym. Weźmiemy tu najprzód Tagblatt, który tak przeżyłnie został przez Cesza podniesionym. Tagblatt uderza przeciw żądaniu elaboratu, aby ugodę sejm nasz wcielił do statutu, i przytacza, że w roku 1867, gdy układano konstytucję grudniową, pan Beust wniósł, aby ją sejmy do tych statutów wcieliły.

każe, a wcielanie do statutów robiłoby sejm wyższą od Rady państwa instancją. To jest tylko przypadkowa przychylność Tagblattu, bo zresztą, jak sam Czas czyli jego korespondent przyznaje, i Tagblatt uważa ustepstw podkomitetowe za summum ustepstw dla Galicji. Tak stało w Tagblacie poniedziałkowym. We wtorek Tagblatt już uderza na elaborat, że nad sprawą reformy wyborczej tylko się przemknął; że tak jak elaborat tę kwestję stawia, nietylko może nie być reformy, ale owszem inne kraje żądają bezkarnie ustepstw.

Posłuchajmyż co pisze główny organ staro-centralistycznej, a zarazem będący głównym organem ministerjalnym, który na zwał gabinet obecny Wydziałem wykonawczym centralistów tj. Nowa Presse. Zapowiada ona opór ze strony centralistów, chociaż nie gwałtowny, — i oświadcza, że wcale nie pragnie odrębności Galicji, bo to byłoby „obojętnością dla doli i niedoli Galicji!“

Może ta uroda być koniecznością polityczną, ale to jeszcze nie racja, abymy się nią cieszyli. „Spodzregamy dalej brak rękami dla tych niewielu szkół niemieckich, które potrzebom ludności niemieckiej tam odpowiadają — szkół, które niezawodnie będą przez Polaków zniszczone, jeżeli przy samejże ugodzie państwo swą tarczę ich nie zasłoni. Spodzregamy dalej w elaboracie brak rękami przeciw zachciankom polonizatorskim, a do tych rękami ma zupełnie prawo czyśto-niemiecka i przemysłowa Białka. Pytamy, ażali państwo już niema siły do obronienia tego pięknego interesu niemieckiego? Z całym naciskiem podnosimy nasz głos o postanowienia opiekuńcze dla zawarowania własności niemieckiej ludności w Galicji, tj. jej dobrze urządzonych szkół, których państwo nigdy, przynigdy nie może wydać na pastwę polskiej samowoli.“

Jedno tylko podobna się Nowej Presse w elaboracie podkomitetu, a to warunek wcielania ugody do statutu krajowego. Nietylko stara się ona soñmżatem zbici zarzut odnośny Tagblattu ale odnośnie do moskalofilów dodaje: „Datychczas zawsze jeszcze Rusini udaremniłi wszelkie pokuszenie się zmienienia statutu krajowego w interesie specyficznym polskim. I jeżeli kiedy odnośne postanowienie statutu (komplet trzech czwartych i większość dwóch trzecich do zmiany statutu) ma okazać w praktyce swą wartość opiekuńczą, to właśnie wobec tej ugody polskiej, Rusinów pomijając. To chwila, w której idea konstytucyjna musi swą skuteczność w praktyce okazać. Wątpimy przeto, aby możliwem było dokonanie warunku legalnej zmiany statutu krajowego, a to właśnie najsiłniejszy argument przeciw ugodzie polskiej. Jakieżem prawem jurysdykcyjnym i moralnym żądają Polacy zmiany konstytucji, skoro tej zmiany w swoim domu przeprowadzić nie są w stanie?“

Tak więc według głównego organu centralistycznego i ministerjalnego, elaborat podkomitetu na to został ułożony, aby go nie dać, i tylko wypoliczkować Polaków. Rzecz ciekawa, że Nowa Presse nie porusza sprawy reformy wyborczej. Ale już to widocznie organa podzieliły się rolami w komedii ugodowej. Nowa Presse objęta, jako pierwsza z urzędu, rolę policzkowania — Stara Presse rolę kpiarza. Powiada ona, że elaborat, to tylko oferta, tylko przygotowany krok do właściwej akcji porozumienia, że „Polacy mają w obozie „niemieckim“ gorących rzeczników, jak np. Rechbauer, i kto wie, czy w jednej lub drugiej kwestji szczegółowej nie znajda poparcia — jeśli się zobowiąza w sprawie reformy wyborczej.“

Są to same kpiny, bo Stara Presse pamięta o świadectwach p. Zyblkiewicza, w imieniu delegacji naszej w sprawie reformy wyborczej złożone. Powiada, że delegacja polska żadnej niemoże dać rękami przyjęcia tej ugody przez sejm, bo nie rozporządza potrzebną większością głosów, i nie jest pewna, czy członkowie jej będą przy ponownych wybo-

rach do sejm. znowu postami — „mimo to, mówi St. P., nie tracimy nadziei, że sejm zatwierdzi elaborat, a delegacja polska powinna być w sejmie rzecznikiem tej ugody.“ Czyżby tak na serju mówić mogła? Posuwa się ona aż do tego żartu, że elaborat nadaje sejmowi prawo organizowania sądów pierwszej i drugiej instancji!!

Stary Frmdbl. prawi tylko Kazania Polakom, że muszą przyjąć to co elaborat daje, i spełnić dołączone warunki, bo „ustępstwa te w samej rzeczy nie dają się nawet usprawiedliwić właściwymi stosunkami Galicji.“ Tagespresse mówi tylko, że Galicja powinna być z elaboratu zadowolona, gdyż „choć on nie daje autonomii prawodawczej, ale daje zupełną autonomię administracyjną.“

Potwierdza przeto, cośmy wczoraj wypowiedzieli, że „według elaboratu ma być sejm nasz tylko wydziałem wykonawczym Rady państwa — bez praw władzy wykonawczej.“ W naszej obronie staje tylko Wanderer. Mianowicie wykazuje, że gdyby elaborat w Radzie państwa przyjęto, a w sejmie odrzucono, to nadane Galicji ustepstwa nie weszłyby w życie, aleby się ostało postanowienie, że Izbie posłów wystarczy komplet 83 członków zamiast 100, i możnaby wtedy gospodarować do woli. Ponekąd staje i Vaterland w naszej obronie.

Kończymy jedną uwagą. Jak nie bez kozery było przyspieszone ogłoszenie elaboratu podkomitetowego, tak i to nagłe uderzenie głównych organów centralistycznych na elaborat po okłaskach poniedziałkowych. Nastąpić musiał jakiś fakt, zwiastujący już namacalnie, że stanowisko gabinetu u korony zachwiane, i że koronie całe postępowanie jego i jego stronnictwa się nie podoba. Jawnie się to przejawia z namdionionych powyżej artykułów tych pism głównych. Już Stara Presse powiada, że elaborat jest tylko kanwą. Nowa Presse jest otwartą, gdy pisze: „Jakkolwiek nie mamy sympatii dla ugody galicyjskiej, to wiemy jednak, że rząd i stronnictwo centralistów mają w tym względzie zobowiązania do spełnienia, które wnet doprowadzą do fatalnego consummation est“ (spełniło się, wszystko skończone).

A w końcu: „Nie chcemy dzisiaj rozbiierać, czy zmiana statutu jest jedynym sposobem zamyślowania, iż sejm ugodę jako ostateczną przyjmuje — tylko że jest skutecznym sposobem, i dla Rady państwa nieszkodliwym.“ Tagblatt zaś pisze: „Dlaczego pisma ministerjalne tak są chwiejne w sprawie reformy wyborczej i stosunku jej do ugody galicyjskiej? Dlatego, iż ministerjum pewne jest, że sfera decydująca przystanie na ugodę galicyjską, afe że nie tak pomyślnie stoi sprawa reformy wyborczej... Trzeba się zatem opatrzyć, i jeżeli sobie tak gorąco i tak pilnie życzą ugody galicyjskiej osoby, największy wpływ posiadające, jak podobno jest w samej rzeczy, to właśnie to sposobność do dopięcia naszego celu, t. j. reformy wyborczej.“ Według telegramu Vaterlandu z Pragi,

Obrazy z podróży po stepach zachodniej Ameryki.

Skopiował E. Buława.

Wojna z pszczołami.

Dziewiczy las, którymśmy przebywali, pełen był drzew, których grube wierzby, wypróchniałe w ciągu wieków, wypełniały pszczoły, pracownice stepowe, całemi pokładami miodu, zdobytych na tej bujnej florce. Za dzwiniącą jest mnogość, z jaką rozszerzają się roje tych pszczoł w odległych zakątkach zachodniego stepu. Indjanie uważają je za wróżbę zbliżania się białych ludzi, tak jak trzody bawołów mają zwiastować niedziatrzdy zbliżania się do siebie. I gada, że w miarę zbliżania się lub wychodzi z jakiejś ludzkiej siedziby. Mówiono mi, że niełatwo napotkać dziką pszczołę zbyt daleko od mieszkań ludzkich. I dziwna roje te pelagicznie były poprzednikami cywilizacji w jej pochodzie od wyrzeźby Atlantyku. Plantatorowie zachodnich osad zanotowali nawet rok, w którym pszczoły po raz pierwszy przebyły Mississippi. Indjanie równocześnie zobaczyli wypróchniałe wnętrza przastarych drzew swoich zapelniające się z szybkością czarodziejską, żywołem złotym, płynnym, o woni, jaką tylko tamtejsze kwiaty dać mogą, i unosił się nad rozkośnym smakiem tego nektaru pustyni. Obecnie miodne muchy rozszerzyły miriady swych rzeczypospolitych po całej okolicy, oblanęj zachodnimi rzekami. Te cudowne strefy żywym przypominają opis ziemi mlekami i miodem płynącej. Bo bezbrzeżne łąki, falujące szmaragdem do granic ziwnokrepu, mogą wzywać rzesze, liczne jak ziarnka piasku, a z emalii tęczy kwiatów, któremi posypane są wonne łąki, zbiera bez trudu swoje słodczyce grąjąca pszczoła.

nich z dziecinna radością. Dowodził nami stary bartnik, chudy i siwobrody, w bluzie fabrycznej, powiewającej na jego suchych kształtach; drugi towarzysz, równie dziwny, w słomianym kapeluszu do ula podobnym, szedł za nim z samopalmem starym, a tuzin innych z kijami i toporkami, z bronią palną, bez której nikt się nie puszcza w te miejsca, czy dla zwierzyny, czy z ostrożności przed dzikimi, z którymi nietrudno o przyprawę. Niebawem las się przerzedził — byliśmy na małej łączce, a wódz nasz wszedł w spore, krzaczyste zarosła, ponad któremi sterczał pięt starego drzewa. Na nim stary bartnik złożył spory plaster płynnego miodu. Poskutkował ten wabik, bo wkrótce poczęły się zlatywać zewsząd coraz liczniejsze roje pszczoł, i wypróchniały miodne komórki. Na jak na dane hasło nagle dzwignął mogła miodu, w górę z nadzwyczajną szybkością uleciały razem w kształt dużej, brzęczącej kuli, lecąca chwilę w szafirach błękitu. Szybko śledziłem kierunek roju, i spiesząc za nim, nieobrzyniemo suchemu jak żużel zaczął ku próchniałemu. Oblatując go czas jakiś dużym rżem małym, wydrążonym o jakie sześćdziesiąt stóp nad ziemią. Dwóch silnych chłopów z wielką sprężystością jełi podbrabwały pięt drzewa, spektatorowie ostrożnie w przywołanej odległości czekali jego upadku i zemsty całej zalogi. Długo zdawały się ciosy siekiery daremnem wobec grubości drzewa, a pszczoły bynajmniej nie niepokoiły się tym aktem, jak niebaczne państwo, lekceważące groźnego w przyszłości wroga. Wylaływały one i wraçały, ustawicznie grając w powietrzu z wielkim wdziękiem i zręcznością, jedne wraçając z pionem, inne po takowy wylatując, podobnie jak liczne żeglujące statki krzyżujące się w wielkiej zatoce, niepewne zysków, czy klęski... Nawet potężny trzask zwiastujący łamanie się drzewa nie ich nie płoszył. Wreszcie — runął dąb z straszliwym grzmotem i rozdarto od góry do dołu, odsłonił swoje złote a płynne jeliła, napiętrzone stosem plastrów miodowych, które składały całe pokolenia! Jeden z rebaczy zbliżył się z dymiącą wiązką siana dla obrony. Jednak biedne pszczoły ani się

mściły, ani nas atakowały, usłupiały kołowały i pelzały smutno dokoła ruin sweego państwa, lamentując głuchym brzękiem, nie kusząc się nawet o ukłucie którego z nas. Każdem zabrał się gorliwie do rzeczy, krajając i biorąc plasty wonne dużemi kindzalami myśliwskimi, które w nich po rękojeści grzęzły. Plasty u spodu drzewa były pozerniałe, wyżej bursztynowo złote, u wierzchołka szniezne. Sładano je warstwami w duże naczyńia gliniane, a co się zlamalo lub pokruszyło, natychmiast znikało pozarte przez towarzyszy obdarzonych apetytem majówkim. Nie sam bartnik korzystał z upadku niezszechliwych, była to i cała chmara głodnych trutniów z drzew sąsiednich, która żarliwie opadała niedogryzki miodu, spijając bogate zasoby, tak zacnie zapracowane. Trutnie używały tego z taką dąbrą miną, tak pewnie siebie, jak gdyby tej pewnością zapożyczyły u ludzi. Pszczoły zdaly się obojętni na wszystko, nawet smak utraczonych skarbów ich nie negił, pelzały po ziemi smutno i niedbale, podobne do rozbitka, (jakich nieraz widzieliśmy), stojącego z głuchym gwizdaniem i rekoma w kieszeniach nad szczerkami rozbitego statku lub spalonej chaty. Trudno opisać szumienie, trwone, pomieszanie i rozpacz pszczoł-pracownic, które nieobecne w czasie katastrofy wraçaly z daleka. Najprzód w powietrzu opisywały wielkie koła nad strzaskanym drzewem, potem zgromadziły się na jednej z suchych gałęzi, z głuchym lamentem nad utratą swej stolicy. Scena melancholiczna, nad którą Jakob mógł moralizować całemi godzinami. Opusiliśmy plac boju zostawiając jeszcze pełne pokłady miodowe. Bedzie on zdobyty wótczgi — rzekł Bartnik.

Jakiego wótczgi? — zapytałem. Niedzwiedzia odpari. Niedzwiedzie największą mają wprawę w tropieniu pszczoł. Dopoty gryza korę i drzewo, aż przegryza otwór dostateczny, by przezeń wpakować łapy do środka; raz się tam dostawszy, wydzierają miód, muche i wszystko!

szty nadzwyczaj wesołych, oddających się swobodnym zabawom. Strzelali, szli z sobą w zapasy, prześcigali się, grając w bary. Najwięcej było młodych ludzi, będących po raz pierwszy na takiej wycieczce, pełnych siły, swobody, nadziei. Nic bardziej nie rozochaćca, nie nie rozpała serca i wyobraźni młodzieńczej nad to życie w lasach, wśród majestatycznych odłudni, obfitych w różną zwierzynę a nie skąpych w przygody. Posyłały młodzieńców naszych do Europy, gdzie niewieścieja i psują swe jedne natury zbytciem i miękkością; lepiej by było wyprawiać ich częściej w te stepy, skłonności bardziej więcej haru. swobody, skłonności bardziej miękkie i nieważnie a odpowiedzialnie ustawożawowi, wynikającemu z naszych ustaw politycznych. Reszta towarzyszy poważniejsza, złożona z doktora, kapitana i kilku wyższych oficerów, siedząc do koła ogniska, rozprawiali o planach dalszej wycieczki. Zamierzała o o planach dalszej wycieczki. Zamierzałyśmy przeprowić się przez rzekę Arkansas u jej ujścia do rzeki Czerwonej, potem przebyć przastary las sławny Cross timber, ujęty ramionami tych dwu strumieni, a potem przetrzeć się w stronę południową stepów. Be-atte, myśliwy doświadczony i tych okoliczności, utrzymywał, że idąc brzegami strumienia, dochodzi się do pagórka, na którym duże kamienie warstwami złożone, mają być dawnymi znakami, postawionymi przez Ossagów, w miejscu przeprawy.

W takim razie, zawał z dziką radością kapitan, przeprowimy się za dwa dni przez strumień Arkansas, a w okolicach Pawlii zatrzeszcza kości bawołów! Ta myśl zelektryzowała wszystkich. Wtem usłyszeliśmy wśród ciszy strzał niedaleki. — To strzał starego Ryana, rzekł kapitał, jestem pewny, że położył głusca lub saruc. Niemylili się, że chwile pojawił się w zarosłach stary weteran, wlokąc zabita sarnę przy pomocy jednego z towarzyszy. Okolica przepiękna była zwierzyną, i tabor nasz obficie nią zaopatrzony, zdał się uczyć bajeczna, gdyż zrabano więcej niż dwadzieścia drzew pszczołnych, zatem niezbywało na najwytworniejszych przysmakach. Było tam suto, co się zowie, wszyscy byli sobie radzi i niki nie myślał o tem, by co schować na jutro. Kuchnia była po myśliwsku urządzona. Mięsiwa zawieszona były nad ogniem na trzech spojonych kijach,

utkwionych w ziemi, piekły się lub wędziły, zachowując wszystkie sok tak wybornie, że mogły być ozdobą uczy pierwszej sma-klosza. Mniej dopisał chleb niezupełnie wypieczony, w formie paczków zacyfionymi. Niektórzy, nasadzając te ciasto na kij, dopiekali je doskonale nad ogniem. Mnie to wszystko niezmiernie smakowało. Trzeba oczywiście, aby głód myśliwego stał się główną przyspawą. O zachodzie słońca Tony usadził nas do porządnie przysposobionej biesiady. Koldry i koce, rozoslane w okolo ogniska, były obrusami. Obrzymia masa drewniana przez Indjan w korzeniu starego drzewa wycięta, wśród nas postawiona, stanowiła wspólny pomisek. Najprzód wrzucono w nią dzikię indyka, pokrajanego w kawałki, następnie kawały słoniny i ciasta angielskiego, i gatunek paczków, o których już wspomnieliśmy. Wkrótce znikł ten bigos bez śladu — wtedy Tony zjadł triumfująco tłusty udziec sarni, nad ogniem jeszcze się kurzący, i rzucił do misy. Bez talerzy i grabków musielismy platać mięso, maczając je w soli i pieprzu. To wszystko zalała kipiąca w kociołku kawa wyborna, i wyznaje, że w życiu rozkoszniejszej uczy nie pamiętam, jak te, które się tym trybem co dnia powtarzały, dając zdrowie, siłę i orlą swobodę!

Krzyk, wrzawa, ciągłe wybuchy śmiechów homerycznych, wesołość nieustająca, hałas swawolnie nieustawiały przy tych ogniskach, bo obóz nasz jakkolwiek porządnym, nie odznaczał się wielką karnością: niektórzy szukali awantur, inni wdzieków natury i poznania kraju, inni wreszcie zmiany miejsca i losu. O etykietce nie było tam mowy, wszyscy byli weseli aż do pustoty. Kiedy przy jedynym ogniu taki śmiech i wrzawa, przy drugim zwał się chór dziki pelen żaloznego nastroju. Dowodził nim stary koryfusz, jeden z poruczników, a przypadkiem będący mistrzem śpiewu, a więc i kaznodzieją metodystą (!) wioskach okolicznych... Ten chór nocy przypominał mi opisy dawnych chórów purytańskich, rozlegał się szeroko wśród ciszy nocnej i w lasach przepadał — łączył się z nim kilku dzikich Indian obdarzonych zmysłem muzycznym. W jednej z długich pauz tej psalmodji, leśna sowa, chcąc zapewne współzawodniczyć o lepsze, rozpozczęła swoje hu! hu! nocne. Zaraz kry-

(Zabawy w dzikim polu — Narada. — Biesiada myśliwych. — Sceny wieczorne. — Muzyka nocna. — Nieszczęsny los sowy, dyktantki anatórki muzyki.) Wrociwszy, zastaliśmy resztkę towarzyszy

jak słycać z kół dobrze wiadomionych, sfera decydująca (korona) przeszkodziła rozwiązaniu sejmowi czeskiego. Cesarzowiec i cesarzówna przejechali w niedzielę popod Wiedeń w drodze do Węgier, dokąd w tych dniach uda się cesarz, a w kilka dni i Naji. Pani.

Zebrałszy wszystkie dane, możemy być pewni, że delegacja nasza już postanowiła cofnąć rezolucję z Rady państwa. Wszystkie okoliczności temu sprzyjają, a nawet to nakazują.

Zatarg angielsko-amerykański.

Często drobiazgi sprowadza nadspodziewane rezultaty. Nikt nie przypuszczał, aby niewinna kandydatura Hohenzollerna do tronu hiszpańskiego mogła mieć groźne następstwa dla Europy, a jednak tak stało się, bo oddawna istniejąca rywalizacja Francji z Niemcami szukała tylko pretekstu do objawienia się w groźnej formie. Sprawa Alabamy świat polityczny nie zajmował się dotąd wcale prawie, dziś wszakże zwraca ona uwagę ogólną, spodziewać się bowiem można, że niechęć wzajemna Anglii i Stanów Zjednoczonych może łatwo doprowadzić do oregońnego starcia, a co więcej, że pośrednio może wywrzeć wpływ i na naszą półkule.

Giełda przewiduje taki stan rzeczy, wywołując swą drażliwość w miarę odbieranych wieści, a te w różnej formie przychodzą. Rano zapowiada nam pokój, wieczor uzasadnioną przynosi obawę burzy. Rozdrażnienie pośród przeciwników panuje silne. Gladstone dość ostro w parlamencie wyraził się o pretensjach Amerykanów. Przywódca gabinetu St. Jamskiego zapowiedział, iż najwięcej nawet zgnębione państwo musiałyby się oprzeć niesprawiedliwym roszczeniom przeciwnika. Parlament amerykański przyjął dobrze oświadczenia prezesa ministrów, a w kongresie washingtonskim nazwano je ubliżeniem dla Ameryki. I odtąd o wojnie nie wahało się rozprawiać. Telegram zaś z Rzymu doniósł nam, że przybył tam generał Sherman z synem prezydenta Stanów Zjednoczonych, którzy mają udać się do Neapolu, gdzie oczekuje na ich rozkazy amerykański admirał Alden z 7 wojennymi okrętami. Wiadomość ta jakkolwiek nie zdaje nam się być dokładną, zrobić może w świecie politycznym silne wrażenie.

Widzimy więc, że zatarg amerykańsko-angielski wchodzi w fazę zapowiadającą orgne starcia, a wobec tej groźnej sytuacji miał podobno ks. Bismark zaoferować interesowanym swe usługi. Ze strony kanclerza niemieckiego to krok naturalny. Uważa on, że Niemcy dziś przodują światu, powaga więc mu nakazuje starać się o to, aby żadna sprawa ważniejsza nie mogła obejść się bez jego współudziału, zwłaszcza że za faktorne od mocarstw, które rywalizują z nim na morzu, może być kiedyś dobrze wynagrodzony.

Rozpatrzyć się w usposobieniu i środkach, jakimi władają zapasniem, a to da nam możność ocenić, o ile w istocie groźnym jest wzmiankowany zatarg dla

ki: Sowa Charleya! sowa Charleya! Zdaje się, że ta sowa codziennie odwiedza nasze ogniska, i jeden z szylwachów strzelał do niej tłumacząc się, że z sowy doskonała zupa! Jeden z towarzyszy bardzo zrecznie począł naśladować krzyk ptaka Minerwy, który niedo-pisał reputację o swojej mądrości, bo z dobroduszością pełną dobrej wiary wychylił się z cieni i zleciał na suchą gałąź tuż nad ogniskiem. Młody hrabia wycelowawszy dał natychmiast ognia i ptak złowroby spadł w trawę. Zaraz zawołano Charleya by uwarzył i przy nas zjadła ową „doskonałą zupę z sowy“ — ale przebiegły wisus do-wcipnie wykrył się mówiąc, że sowa nie-była zarżnięta przez niego, lecz zastrzelona! W ciągu wieczora odwiedziłem ognisko kapita-na, płańca z obrzydliwych pni dębowych, na których można było piec całego bawoła. W koło stał, leżał lub siedzieli w malowniczych grupach opowiadając swoje przygody łowieckie, lub przeprawiały z dzikimi. W miarę zapadania nocy czerwone światło po-częło się krwawić na zachodzie, po nad drze-wami. „Zapewne to łąka zapolona przez dzi-kić Osagów“ rzekł kapitan. „Zapewne to przy ujściu rzeki Czerwonej, rzekł Beate patrząc na niebo, zdaje się jakby ten ogień był o cztery mile od nas, a jest odległy dwa-dziesiątka mil stepowych!“

Między ósmą a dziesiątą łagodnie świa-tło srebrzyste, rozpościerając się stopniowo od wschodu, oznaczało wschód księżycy. Po-żegnaniem kapitana i opuściłem namiot, chcąc bawić się z towarzyszymi. Skóra z niedź-wiedzia była mi pościelą, siodło poduszką. Owinęty kocami wyciągnąłem się rozkosz-nie na mojej pościeli myśliwskiej i zasnąłem snem słodkim a głębokim, przebudził mnie dopiero ze świtem dzwiczny głos myśliw-skiego roga, wzywający po rosie do dalszego pochodu. (Według Wash. Irv.)

stron interesowanych, a następnie, jakie może mieć skutki dla naszej półkuli.

Przygotowujący się do odbicia pojedynku nie odznaczają się drażliwością; miarą ich postępowania są zwykle względy praktyczności. Anglicy oddani jedynie myśli zarobienia na sto, pięćdziesiąt procentu, zobojętnieli na wszystko, cokolwiek działo się wokoło nich, pogrążeni w ma-terjalizmie utracili na zewnątrz wszelkie znaczenie, zdobyć coraz większych pie-niędzy stała się dla nich narodowym credo. Na dźwięk monety nie mniej czuli się pokrewni im Amerykanie. U takich handlarzy więc uraza godności na-rodowej, o jakiej wspominają, nie zaprowa-dzi daleko, bo zarobek pieniężny jest tam dźwignią wszelkich czynów. I w obecnym zatargu przeto Anglicy obliczać będą, ja-ką drogą najmniej stracą, a Amerykanie zastanawiać się — czy drogą wojny, czy też układów pokojowych, najwięcej uda im się obedrzeć przeciwnika. Szczęście jednak z góry sprzyja mieszkańcom No-wego świata, a wiedząc o tem, starają się je oni jak najwyżej wyzyskać. Takie podstawy do pretensji, jakie roszczą względem Anglików, politycy amerykańscy mogliby urozić sobie i do innych państw Europy, wiedząc jednak, iż egzekucja ich bę-dzie niepodobna, puszczają rozmyślnie w niepamięć.

Anglia, dawna pani mórz, mająca poddanych 200 milionów, zdawałoby się, iż groźna jest dla każdego państwa, a jednakże Amerykanie nie wahałi się za-żądać od niej wynagrodzenia za proste niedotrzymanie neutralności, dwa razy większego, jak zwycięzcy Prusacy od Francuzów.

Żądanie Stanów Zjednoczonych za-niepokoilo mieszkańców Albionu. Wiedzą oni, iż kramarze z Nowego świata rachunek ułożyli tak, iż jak to u nas mówią, krakowskim targiem zmniejszyłyby go mo-żna o trzy czwarte, jednak i to duża suma. Trzeba zapłacić, aby wojny unikać. Przykra to alternatywa, jeżeli jed-nak Anglikom płacić kontrybucję bardzo niemiło, to konieczność wojny jest im jeszcze wstrętniejszą. Trzeba w takim razie handel zawiesić, a to może całe gospodarstwo z systematycznością wielką prowadzone, w nieład wprowadzić.

Wojny na kontynencie prowadzone, nie były już Anglikom na rękę, oddawna łamali też sobie głowę, jak usunąć na zawsze krwi rozlew — od nich to wy-szła myśl sądu polubownego dla sporów międzynarodowych. Odpowiednie poglądy na wojnę szerzyły pisma angielskie. Woj-na jest przez nich, a nie bez podstawy, przedstawiona jako kara niebios, której człowiek ma powinność strzedz się wszel-kiemi sposobami — gdy jednak nadej-dzie wieść o buncie jakimś Indyjczyków, Anglicy z zacietością i bezwstydem jezui-tów zachęcają rząd do tępienia krnąbr-nych, bo pewni są zwycięstwa, a chcie-lyby dać nieszczęśliwym uczuć swą siłę. Dowodem tego ostatnie w Indiach poru-szenie. Takie wszakże teorie musiały źle oddziaływać na kraj cały.

Biorąc rozbrat z wojną, postarali się Anglię o zdeorganizowanie armii. Gdy więc trzeba było rządowi ująć opi-nię dla reform wojskowych, a ktoś napi-sał fantastyczny artykuł „Bitwa pod Dur-king“, w którym przedstawił, chcąc wy-kazać siłę administracji wojskowej, że nieprzyjacieli zajął W. Brytanię i obległ już Londyn, a niema komu oprzeć się — to kompletny strach przejął mieszkańców. Inne dzienniki przez kilka miesięcy siły się dowiedzieć, iż coś podobnego jest nie-możliwym. Zapowiedź więc obecna wojny z Ameryką jest dziwnego jeżeli z przy-krością jest przyjmowana. Rząd angielski w istocie jest w tak przykrem położeniu, że nie mógłby więcej nad 35,000 żoł-nierzy obecnie wyprowadzić na zewnątrz, a w kraju dla odparcia najazdu 100,000 żołnierzy postawić. Wiedzą o tem Ame-rykanie, i dlatego coraz więcej się srożą, zwłaszcza że mają inne jeszcze środki do pokonania rywala.

Zajęcie Kanady jest pierwszym na-stępstwem wypowiedzianej wojny — może Anglicy zaborem tej posiadłości jeszcze nie wiele by się smucili, ale z wojną u-staje dowód bawelny, a to grozi upad-kiem handlu. Doświadczyli już oni, jak trudno dowóz tego produktu amerykań-skiego zastąpić dowozem z innych kraj-ów — obecnie trudność ta zmieniałaby się w zupełne niepodobństwo, bo Ame-rykanie przy pomocy marynarki, zwłasz-cza że nie przystąpili do traktatu, który nie pozwala na posiłkowanie się korsar-skimi w wojnie okrętami, dowóz stanow-czo przeciąć by zdołali. Takie zaś obsa-czenie Anglii większą od wygrania wielu bitw zada jej klęskę.

Oprócz tych środków, jakimi mogą się Amerykanie posługiwać w wojnie z An-glią, przebiegli dyplomaci amerykańscy

niewątpliwie staraliby się podkopać rządy Albionu w koloniach, co by stanowczo zniszczyło Wielką Brytanię. Indje wscho-dnie przywieść do buntu względem An-glików nietrudno, a w owych zabiegach Amerykanie znaleźli pomoc w Moska-lach, którym właśnie ostatni bunt Indyjczyków przypisują. Postaraliby się również zapewne nieprzebiegają w środ-kach politycy washingtonscy wywołać wy-buch na Wschodzie — kwestja zaś wscho-dnia, która oddawna mać pokój Eu-ropy, musiałaby za sobą porwać do walki i inne państwa Europy. Z tego też ty-tułu zatarg angielsko-amerykański obch-odzi społeczność europejską, a przerywny Bismark, ofiarując pośrednictwo, chce na ten wypadek naprzód sobie przygotować wygodną pozycję. Dla ułatwienia pomyślnego rozwiązania kwestji wschodniej, Mo-skwa, przez Katakazę, starała się roz-żarzyć spór Stanów Zjednoczonych z Ame-ryką, a zapewne w razie wojny ofiarowa-łyby się Amerykanom, zadać klęskę Anglii na Wschodzie. Anglia zna dobrze wszyst-ki słabe swe strony i dlatego pewnie starać się będzie wykupić od wojny. Ameryka-nie wreszcie, którzy pomyślnego rozwoju handlu nie zechcą poświęcać dla niepe-wnych zysków, z dobrych chęci Anglików do układów korzystał nie zaniedbują, chy-ba że ktoś z nieproszonej pośredników, dla własnego interesu, postara się o rozdmuchanie tlejącego zarzewia.

Przeгляд polityczny.

Francja.

Z Paryża 10. lutego donoszą, że przybył tam bankier Bleichröder z polecenia rządu pruskiego celem układow w operacji finan-sowej, która odnosi się do śpiesznego opu-szczenia sześciu departamentów wojskiem niemieckim zajmowanych. Minister Poyer-Quertier przystaje tylko na wydanie odpow-iedniej sumy w reńcie, a mianowicie na 3^o. Natomiast Bismark domaga się zastawienia monopolu tytoniowego aż do chwili ulokowa-nia renty; w ostatnim razie zgadza się na projekt Rothschilda, aby przyjąć w zastaw akcje pierwszeństwa kolei żelaznych francu-skich. Ten jednak środek został już przez Zgromadzenie narodowe odrzucony, a nawet proste zastawienie monopolu tytoniowego nie powiedzie się.

Niemcy.

(Dalszy ciąg mowy Bismarka)

Rozprawiając się z przywódcą środko-wego stronnictwa, postem Windthorst, ude-rzył kanclerz na prasę katolicką, przy której to sposobności odczytał ustępy z odczytu wy-borczego do katolików Górnoślązka, o-głoszonej w *Katolik*, wydawanym przez p. Karola Marke. Między innymi nie podobał się kanclerzowi następujący ustęp, widocznie wymierzony przeciw agitacji rządowej: „Ju-dasz sprzedał Pana swego za trzydzieści srebrników, i w czyż się nie boicie za prze-klętą wódkę, jakieś cygaro, lub inną docze-sną drobnostką sprzedawać świętą wiarę chrześcijańską, waszych braci i potomków, którzy przeklinać będą was i wasze groby, ponieważ i praca narodu i prawa boskie zdradziecko wydaliście w ręce wrogów?“ Przy-tem kanclerz zwraca uwagę Izby, że *Katolik* wychodzi w Królewskiej Hucie, a wiadomo że niedawno były tam zaburzenia. (Sąd do-wiódł, że *Katolik* nie wywierał żadnego wpływu na te zaburzenia; p. r.) Po odczyta-niu kilku ustępów, kanclerz tak ciągnął dalej:

„O tem piśmie *Katolik* mówiono mi, że postawiło sobie za zadanie utworzyć w wier-nym zawsze Górnoślązku frakcję polską, i że mu się to udało przy pomocy duchow-nych katolickich niemieckiej po części na-rodowości. Tem samem przechodzę do trzecie-go sprzymierzenia, jakiego macie, który po-trzebuję kłótni i walki, a są nim zabiegi szlachty polskiej. Dotąd nie zaznaczyłem przypadków, gdzieście tu frakcję tę — wy-różnie mówię nie polską, lecz frakcję szlach-ty polskiej — w jej zabiegach, do jakich się przeciw otwarciu w parlamencie i tu przy-znała, wprost popierała, lecz faktem jest, któ-remu i poseł p. Strosser nie zaprzeczy, gdy mu dam do przejrzania akta, które posiadam, że duchowieństwo katolickie w ogóle — nie-mieckiego nawet pochodzenia — sprzyja za-biegom szlachty polskiej około odwracania się od państwa niemieckiego i monarchii pruskiej i przywrócenia starej Polski w da-wnych jej granicach, że im jest żyłczliwym, i że popierała takowe, o ile się to stać może bez naruszenia praw karnych; jest to zaś jeden z najdotkliwych punkt-ów, gdzie walka ze strony kościoła ka-tolickiego przeciw rządowi najpierw rozpo-częta została, gdzie każdy minister, pomny swej odpowiedzialności, na to patrzeć musi, aby państwo na przyszłość od tego uchronio-niem zostało. Co się tyczy zabiegów szlach-ty polskiej, nie potrzebuję ich wcale cha-rakteryzować, ponieważ ci nie tają się z niemi, gotowi zawsze jedną ręką przyjmować dobro-dziejstwa cywilizacji i regularnego wymiaru sprawiedliwości, a drugą wywijać mieczem i otwarcie oświadczyć: nim uderzę na ciebie, skoro mi się jakakolwiek dobra nadarzy sposobność, bo z obecnego stanu jestem niez-a-dowolony, i chcę go zerwać. Wyznania czy-sto zasadniczego, teoretycznego, że państwo pruskie musi być rozdarte a dawniejsze czę-ści polskie od niego odłączone, nie zna, o ile wiem, prawo nasze karne a przynajmniej nie

potępia takowego. Przypatrywałem się te-mu w pojedynczych częściach kraju 100 lat a bez przyczynienia się duchowieństwa byli-bymy się tym zabiegom przypatrywali jeszcze 100 lat; teraz jednak musimy, o ile to w naszej mocy i o ile nam w tem pomagają większości parlamentarne, bez których prze-cież praw wydawac nie możemy, przeszkodzić przynajmniej zarodkom tego, co by się z nich niebezpiecznego dla państwa wykluć mogło.

Poseł p. Strosser był zdania, że jeżeli to rzeczy dla państwa niebezpieczne, to nie powinno być tak trudnem stawić je przed sądzia. Sądzim, iż za mało obracał się w praktycznym życiu, jeśli tu tak mało trafne wypowiada zdanie; przed sądzia umie się każ-dy ustrzedz. Uskarżano się nie na duchow-nych inspektorów szkolnych w prowincjach gdzie polszczyzna nie przeważa, lecz gdzie w ogóle po polsku mówią, że nie dopuszczają, aby język niemiecki był zaniedbany i nie-nauczany (stusnie! z prawicy), że nauczyciel, którego dzieci szkolne zrobili postępy w nie-mieckim, od duchownego swego korzystniej nie odbiera klasy. Dodajcie jeszcze do tego, że dotąd za dawniejszego pana ministra oświecenia największą część posad rządco-wych szkolnych przy rejeacjach, a więc najwyższej instancji prowincjonalnej, obsadzona była ludźmi, którzy, nie wiem z jakich powodów, lubo byli pochodzenia niemieckiego, sym-patyzowali z temi zabiegami (słuchajcie, słu-chajcie!), którzy sprzyjali nauczycielom w na pół polskich częściach kraju, w których dzieci nie uczyli się po niemiecku, tych zaś więcej mieli na oku, gdzie dzieci dobre w niemieckim robili postępy, którzy popierali to, iż w Prusach Zachodnich mamy gminy, które dawniej były niemieckie, gdzie jednak dziś młode pokolenie nie rozumie po niemiecku, lecz spolonizowane zostało po stuletnim po-siadaniu (słuchajcie! słuchajcie!) Jest to chlu-bne świadectwo żywotności i zdatości agita-cji polskiej: lecz polska ta agitacja żyje może jedynie skutkiem dobroduszości państwa. Lecz panowie ci nie powinni dobroduszości tej lekceważyć, powiadam wam, że się skoń-czyła, i wiedzieć będziemy, cośmy winni państwu (brawo na lewicy). Z dalszemi, jak mi mówiono, przybiedzicie wnioskami, skar-gami na rzecz języka polskiego; wystąpimy przeciw wam z projektami do praw na ko-rzyść rozpowszechnienia języka niemieckiego (brawo na lewo) i dla prowincji pozańskich. Bo potrzeba, aby mieszkańcy państwa, w któ-rem żyją, umieli oświadczyć według własnego zdania, i aby byli uwolnieni od obrazu my-łnego, jaki im mędrsi i wykształceni ludzie przedstawiają we własnym języku, podczas kiedy sami nie są zdolni do utworzenia so-bie własnego sądu. Uważamy za konieczność, by każdy obywatel państwa był w stanie utworzyć sobie krytykę rządu, który nad nim stoi, a do tego potrzeba, aby język niemiecki więcej niż dotąd był popierany, i zrozumie-nie jego w dalszych rozszerzone kołach, a prawo szkolne i wszystkie projekta, jakie wam podamy, ożywiłone będą tą dążnością. Czekaliśmy długo, czekaliśmy sto lat na skutki tego postępowania, za przykład choć w przybliżeniu weźmiemy sobie na przyszłość owo postępowanie, jakiego się np. Francja trzymała w Alzacji — ka wieciecie! uznaniu Alzatczyków.“ (Objawy wesołości.)

W końcu swej przemowy zwrócił się jeszcze ks. Bismark do stronnictwa konser-watywnego, prosząc je o okazanie i dziś do-tychczasowego zaufania, a więc aby głosowało za projektem ministra oświecenia. (Dok. n.)

Moskwa.

Sejm finlandzki otwarty został 1. lutego przez odczytanie z ganku senatu manifestu carskiego w szwedzkim i finlandzkim języ-kach. Zebrana na placu publiczność przyjęła manifest, jak donosi *Golos*, z radością, jed-nakże bez zapędu. Dziennik ten powiada, że przypisać to należy hegematemu uspo-sobieniu Finnów i niezrozumieniu przez nich ważności aktu politycznego. Studenci trzymali się na uboczu, obawiają się bowiem ut-raty swych praw korporacyjnych, o czem rozchodzą się pogłoski, i są niezadowoleni z powodu losu, jaki niedawno dotknął ich towarzyszy z uniwersytetu za patriotyczne o-krzyki. Co zawierał manifest carski, niewia-domo jeszcze, ale wolno przypuszczać, że treść jego nie zadowoliła Finnów.

Przedłożenia rządowe do sejmiku mają za-wierać: ustawę o sprzedaży dróg rządowych, projekt kolei żelaznej z Tammerforsu do Me-aborga z odnogami do Biruborga, Jacobstad-tu, do drogi petersburskiej i jeziora Ladogi. Sejm niema inicjatywy ustawodawczej, ale może przyjmować petycje. Z tych ostatnich ważną jest petycja mieszczan o wolność dru-ku, o udział reprezentacji kraju w sprawach wychowania ludu i o ustanowienie wyższej Izby sądowej, niezależnej od administracji i posiadającej sędziów niezawisłych, niemoga-cych być dowolnie usuwanymi.

Według *Czerniowieckiej Gazety*. Niem-cy i Bułgarzy, osiedli w południowych pro-wincjach moskiewskich, zamyslała na serjo rzucić takowe i wrócić, pierwsi do kraju lub Ameryki, drudzy do kraju a przynajmniej do księstw Nadnaujskich. Jak jednym tak dru-gim nie smak zrówanie z prawami chło-pów.

Kronika.

Kurjerek lwowski. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady administracyjnej fundacji skar-bowskiej, na którym sprawa konkursu o przed-siębiorstwo teatru ma być rozstrzygnięta. Jak donosiliśmy, weszły trzy oferty: Towarzystwa a-ktynego, hr. Cetnera i pana Niedzielskiego. Of-ferata Towarzystwa jest najwyższą, jak się po-każało po utworzeniu ofert. Kurator, ks. Karol Jabłonowski wczoraj z rana przyjechał z Wie-dnia, ażeby przewodniczyć na posiedzeniu, na którym będzie rozstrzygany konkurs.

Do komitetu założycieli Towarzystwa przy-jacielń sceny narodowej należą: pp. Halski Anto-

ni, kupiec i radny miasta Lwowa, Henryk hr. Łączyński, August hr. Łoś, dr. Moszyński, adwo-kat, Podlewski Walerjan, Smochowski Witalis, były dyrektor teatru.

Prawie wszystkie delegaci do Rady państwa subskrybowali akcje Towarzystwa akcyjnego przy-jacielń sceny narodowej, nawet posłowie z zachodniej części kraju. Oprócz tego i znaczna część posłów sejmowych wzięła udział w subskrypcji.

Jedno z pism wiedeńskich podało wietrzną bajeczkę o zmarłym świeżo Dawsonie, z czasów gdy w r. 1846 zastawał przy scenie lwowskiej. *Dziennik Polski* tę bajeczkę powtórzył nie po-dając źródła. Tymczasem w r. 1846 Dawson nie był jeszcze żonaty, więc i owej sceny między nim a żoną być nie mogło! Dawson ożenił się dopiero w kilka lat później, gdy już przeniósł się do Niemiec i tam uzyskał powołenie. Z auten-tycznego źródła, bo od osób, które kierowały wówczas spiskowymi we Lwowie, wiemy, że Da-wison do spisku wcale nie należał. Cała histo-ria owa o schowaniu się Dawsona do komina jest zmyślona. Ze podobne bajeczki wymyślają Niemcy wiedeńscy, to nie dziw. Ale jak może pi-smo polskie bezczęście pamięć zmarłego, powta-rzając te brednie?

Zapowiedziany na dzień dzisiejszy, odczyt publiczny p. dr. Rudnickiego, został odroczone. O dniu, w którym się odbędzie, uwiadomią oso-bne ogłoszenia.

Nauzwycyżajne posiedzenie Rady miej-skiej odbędzie się we czwartek dnia 15. lutego b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Podania Fran-ciszka Orzechowskiego, Franciszka Dyadkiego, i Franciszka Schirmera o nadanie prawa obywa-telstwa miejskiego; sprawozdawca p. radny dr. Sermak. 2) Rekurs Michała Humla przeciw roz-porządzeniu wzywającemu go do zapłażenia na-leżytości szynkowej. Wniosek wypisania reman-entu Borucha Garteny z tytułu propinacynego. Rekurs Arona Philippa i Hieronima Kluczyck-go w sprawach budowniczych; sprawozd. p. r. Dąbrowski. 3) Wniosek sprzedaży gruntu miej-skiego na Sichowskim; sprawozd. p. r. Dąb-rowski. 4) Podanie właściciela realności pod nr. 237^o, o pozwolenie położenia rur wodociągo-wych wzdłuż gościńca gróddeckiego; sprawozd. p. radny dr. Skwarczyński. 5) Zamknięcie rachun-ków funduszu oświatowego za rok 1871. Wnioski komisji administracyjnej co do dalsz-ego dzierżawy akcyz. Wybór 7 członków do kom-isyj adm. na rok 1872; sprawozd. p. r. dr. M. dejski. 6) Wybór 2 delegatów miejskich. 7) Podanie p. Aleksandra Poradowskiego w sprawie kolei konnej; sprawozd. p. radny Maurycy Hoff-mann.

(Do uchwały pod l. 3 i 4 potrzebna jest obecność przynajmniej 75 członków Rady.)

Lwów, 13. lutego 1872.

Ziemiakowski mp.

Mianowania. Cesarz zamianował profe-sora gimnazjalnego w Czerniowcach, p. Jana Limberger rzeczywistym dyrektorem gi. orjent-gimnazjum w Suczawie.

Odczyt hr. St. Tarnowskiego „O wpły-wie Towarzystwa przyjaciół nauk“. Prelegent roz-począł swój odczyt od przedstawienia tego smu-tnego, że w naszym kraju, w tym bezdusznym, ja-ki zapanował w Polsce w chwilach porozbro-nych. Trudno jest usprawiedliwić ludzi, powiada pan Tarnowski, którzy tak obojętnie znosili klę-skę roztrąskania niwy ojczyzny; chciałyby się od nich przynajmniej więcej smutku, więcej po-wagi, więcej poży. Pokazuje się dodaje preleg-ent, że ludzie ci nie chcieli poznać (!). Pier-wszem obudzeniem się inicjatywą narodowej było zawiązanie Towarzystwa przyjaciół nauk. Znaleźli się tam przedstawiciele wszystkich gałęzi wiedzy i wszystkich prowincji polskich. Towarzystwo ró-wnoległe ze ścisłą pracą naukową trudniło się i pracą na polu narodowym. Staraniem jego wy-da-no „Historyczne spiewy“ Niemcewiczy, nie spu-szczając one z oka przemysłu i gospodarstwa kra-jowego. Z utworzeniem księstwa Warszawskiego znaczenie i wpływy Towarzystwa spotęgowały się. Z upadkiem Napoleona nie zachwiał się byt ad-znaczenie Towarzystwa, gdyż używało ono naj-wyższej opieki Aleksandra II, który wówczas u-chodził za wkrzesiciela Polski. Powoli jednak zaczął gasnąć wpływ Towarzystwa przyjaciół nau-ku: powstało w Wilnie nowe ognisko umysłowe, i ku sobie ściągając powszechną uwagę i zajecie. W walce klasyków z romantykami Towarzystwo, acz głęboko w obozie klasycznym okopane, nie brało udziału, a to głównie z obawy, aby się w samym tonie Towarzystwa nie utworzyła scysja. Byli tam bowiem ludzie, jak Niemcewicz na przy-kład, którzy potajemnie sprzyjali romantykom. Tyłk pojedynczy członkowie Towarzystwa, wyjeź-dzali na harce z romantykami. Od pożaru, który się wszczął w browarze na Solcu, powiada meta-forycznym językiem pan Tarnowski, spłonęło i Towarzystwo naukowe. Porównując pierwszą wstępną mowę prezesa Towarzystwa, Albrtrandego, w której Prusacy nazywają się „naszymi no-wymi ziolkami“, z ostatnią mową Brodzkiego „o narodowości“, jaka była powiedziana na po-siedzeniu Towarzystwa, można dostrzedz, jak wielką drogę przez lat trzydzieści kraj i Towar-zystwo przebiegło.

P. Stanisław Wardzyński, artysta teat-rów warszawskich, uczeń Jana Królikowskiego, daje w sobotę d. 17. lutego wieczór muzykalno-deklamacyjny. Część muzyczno-wokalną wykonaną będzie z łaskawym współudziałem i pod dyrekcją p. Mikulego, tudzież z uczestnictwem amatorów. Grać na fortepianie będzie panna S., śpiewać panna Z., a w części deklamacyjnej pan War-dzyński, którego wielki talent sceniczny mieliśmy sposobność poznać, odegra na zakończenie niezna-ny nigdzie monodram: „Ostatnie chwile Dawi-sona“.

Rada nadzorcza Towarzystwa wza-jemnej pomocy oficyalistów prywatnych (C. d.) Na poniedziałkowym rannem posiedzeniu Ra-dy nadz. Towarzystwa oficyalistów prywatnych, po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z obrad nie-dzielnich, oświadczył p. Wróblewski imie-niem komisji wybranej do rewizji wyborów, iż po zbadaniu aktów odnoszących, okazuje się, że wszystkie wybory odbyły się według przepisów. W skutek tego przedstawienia Radu nadzorcza uznaje wszystkie wybory za legalne.

Następnie p. Romanowicz, imieniem Wydziału centr. referuje dalej o statucie.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod 1. 8. (nową) w rynku... trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilizycznych i skórnych...

Dr. Med. Ant. H. Berger

mieszka przy ulicy Halickiej Nr. 22 obok domu i pracowni P. Mikulinskiego.

Znajdą umieszczenie: Magazynier oraz kontrolor za kaucją, ogrodnik - uzdolniony.

Rządca samowolny za kaucją do folwarku 600 morgów obcej własności, znajdzie umieszczenie.

MAJĄTEK ZIEMSKI

w powiecie Przemyskim, 3 mile od Przemysła, przy Przemysko-Dukielskim gościńcu ces.

Wstrzykiwanie Galena

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinęty, a nawet zastarzały.

Wilhelma Maagera

Główny Skład dla monarchii Austriacko-Węgierskiej w Wiedniu, Bäckerstrasse N. 12.

Szkoła Rolnicza imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Wykłady półroczna latowego 1872 rozpoczyna się dnia 8. kwietnia.

Dr. Juliusz Au

Dyrektor Szkoły Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Die geschwachte Manneskraft

Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Franz, Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.

für geheime Krankheiten

Med. Dr. Bisenz, Stadt, Kurrentgasse 12.

Selbstbehandlung geheimer Krankheiten

Necessaire Antibiliorrhoe. zur Selbstbehandlung der Genitalaffectionen (Tripper).

Fortepian

już używany, ale w dobrym stanie będący, poszukuje się.

Za złożeniem wkładki 5 zł.

raz na zawsze grywa się na główne wygrane: frank. 600.000, 300.000, 60.000 w zlocie, przez 6 ciągnięć w roku na kupiony kwit częściowy w 20.

Tylko za 3 zł. raz na zawsze

otrzymuje się podobny kwit częściowy brunswickiego 20. talarowego losu, rocznie 4 ciągnięcia, wygrane 80.000, 40.000, 20.000 tal. i t. d.

Tylko za 7 zł. raz na zawsze

otrzymuje się częściowy kwit na 20. część kr. węg. losu promiowego, rocznie 4 ciągnięcia, wygrane 250.000, 200.000, 100.000, zlr. i t. d.

c. k. losy prem. z r. 1864,

które mają w roku 5 ciągnięć z głównymi wygranymi 250.000, 200.000, 100.000, zlr. i t. d. za 9 zlr.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX. Leczy reumatyzm, katary, zadawione zapalenie piersi.

Obwieszczenie.

16. walne Zgromadzenie akcjonariuszów

c. k. uprzyw. austr.

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

odbędzie się w środę, dnia 27. marca r. b. wieczorem o godzinie 6., w malej sali towarzystwa muzycznego, Stadt, Künstlergasse Nr. 3 w Wiedniu.

Następujące przedmioty przyjdą pod rozprawę i uchwałę:

- 1. Roczne sprawozdanie Rady zawiadowczej,
2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków za rok 1871.
3. Oznaczenie wysokości dywidendy za rok 1871,
4. Wybór pięciu członków rady zawiadowczej (§ 23 statutów),
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków za r. 1872.

Upoważnieni do głosu panowie akcjonariusze, którzy zechcą wziąć udział na walnym zgromadzeniu, raczą swoje akcje wraz z kuponami lub w miejsce tychże kwity depozytowe zakładu, w myśl §. 59 statutów, złożyć najpóźniej do 27. lutego 1872, t. j. w terminie statutami przepisany, a mianowicie:

w Wiedniu w likwidaturze akcyj tegoż zakładu (w podwórzu we własnym budynku), codziennie od 9. godziny do 12.

w Bernie, Lwowie, Pradze, Tryjeście, w filjach tegoż zakładu, w Opawie, w agenturze Bryńskiej filii.

w Peszcie, w węgierskim powszechnym banku kredytowym. W Wiedniu, dnia 10. lutego 1872.

C. K. UPRZ. AUSTR. ZAKŁAD KREDYTOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Stracone są pieniądze każdego, który kupuje zegarki w tutejszych handlach zabawek, które w swoich reklamach ogłoszeniach jako: pierwszy wiedeński bazar zegarków, pierwszy zakład wiedeński zegarków itp. nienależnie, a sprzedają fałszywki podjęj wartości jako prawdziwe angielskie zegarki. Przeto widząc się powodowanym Szanowniej P. T. Publiczności na to uwagę zwrócić, by się wprost udawali do mojej

Fabryki zegarków ANTON RIX

WIEN, Praterstrasse Nr. 16, której dobrze uregulowane zegarki przez ces. król. czy zbadane

urząd mennis po następujących zdumiewająco tanich następujących zegarkach: Tylko 1 zlr. 50 ct. lub 2 zlr. prawdziwy paryski zegarek brązowy, z jednoczesnym poręczaniem.

Tylko 8 zlr. 50 ct. prawdziwy angielski, srebrny zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowym, sekundariuszem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczającą.

Tylko 9 zlr. prawdziwy angielski cylinder, ze szkłem kryształowym, wskazówką sekund, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i gwarancją.

Tylko 12 zlr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką złotą, ze szkłem kryształowym, łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 15 lub 20 zlr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy, z dwoma kopertami grafitowanymi, z łańcuszkiem do zegarka z prawdziwego złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 zlr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony zegarek chromometrowy, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, skórzanym futerałem i kartką poręczającą.

Tylko 14 zlr. taki sam lecz daleko lepszy, ze wschodnim drogocznym.

Tylko 20 zlr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany chronometr, z podwojną kopertą, pięknie emalowany, ze szkłem kryształowym, werk z niklu, ze wskazówką sekund, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem z fotografii, kompas i kluczyk w szkatułce.

Tylko 16 lub 17 zlr. prawdziwy angielski zegarek remontoir kieszonkowy, największego kalibru, ze szkłem kryształowym, ni-największego kalibru, do 8000 sztuk zegarków po zdumiewająco tanich cenach.

Zegarmistrze, kupcy znajdują wielki skład 4000 do 8000 sztuk zegarków po zdumiewająco tanich cenach. Jedynie przez dłuższy pobyt w Anglii i Szwajcarii, dalej przez wielki obdyt mogą te zegarki tak tanio sprzedawać. Za zegarki u mnie kupione gwarantuję przez 3 lata, jeżeliby w ciągu tych trzech lat złamała się sprężyna lub stało się coś innego, obowiązuję się bezpłatnie naprawić.

Roślino zegarki wskazujące stan powietrza, które 12 godzin poróżd każda pogodę lub słońce pokazują w formie zegara szwarcwaldskiego pendulowy z ciężarką 60 c. — Dobrze chodzący zegar piaskowy 25, 40 c. Zegar w lasce 2, 3, 4, 5, 6 do 10 zlr.

Pyszne harmoniki, medolny w głosach niebiańskich, mandolium i Tremolo grają najnowsze kompozycje Straussa, Zielera, Offenbacha, Meyerbeera, Rossini itp. Sztuka o 4 arjach 7 zlr. 80 ct. o 6 arjach 18 zlr.

Albu i na fotografie z muzyką po 8, 10, 12 do 15 zlr. Tabakierki z muzyką 7 zlr. 20 c. Szkatułki na cygara z muzyką 13 zlr. Przybory do zycia w szkatułce z muzyką 1 zlr. i wiele innych rzeczy z muzyką.

Tylko 6 zlr. 50 ct. paryski zegarek brązowy z workiem do bicia, pod szkłem i medalionem ze złota talmi. Odstoba dla każdego pokoju.

Tylko 1-50, 1-80, lub 2 najlepsze szwarcwaldskie porcelanowe zegary do wiszenia. Za dobry chód gwarantuje się dwa lata.

Przestroga. W skutek otrzymanych listów, zmuszony jestem Szanownej Publiczności uwagę zwrócić, że kilka tutejszych handli zabawek, tudzież handlarze fałszywych towarów, sprzedają zegarki za prawdziwe angielskie pochodzące z mojej fabryki, oświadczam tedy, że nikogo do angielskich zegarków nieupoważniłem, i jedynie w moim handlu, 2. Bezirk, Praterstrasse 16 mój towar sprzedaję. Ażeby jednak to matactwo powstrzymać, opatrzyłem każdy odeniue pochodzący zegarek mojem nazwiskiem, raczy tedy Szan. Publiczność na znak fabryczny A. RIX, Urfabrikant in Wien, dobrze uważać.

Oświadczam zarazem, że kupionych w tutejszych handlach zabawek ogłoszonych „Erster Wiener Uhren-Bazar“, „Erstes Wiener Uhren-Etablissement“, nie przyjmuję na powrót, gdyż właściciel był damniej moim pomocnikiem, którego, że się w robocie zaniemywał oddaliłem.

Ktoś sobie dobrze chodzący zegarek kupić chciał, niechaj z zupełnem zaufaniem uda się do mnie, a ja starać się będę, Szanowną Publiczność zupełnie zadowolnić.

Wszystkie przez inne firmy ogłaszane przedmioty ze złota Talmi, są naśladowaniami lichej jakości, oczem ostrzegam.

Tylko za 95 centów

otrzyma się prawdziwy paryski zegarek z brązu z łańcuszkiem, a za dobry gwarantuje się cały rok.

klowym składem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te w porównaniu z innym mają być korzystne, że się je nakreca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdą dy łańcuszek, medalion ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 zlr. prawdziwy angielski, srebrny zegarek cylindrowy, z podwojną kopertą, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 zlr. zegarek ze złota talmi z podwojną kopertą odsłaniającą, z kryształowym szkłem i składem niklowym, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, futerałem skórzanym i kartką poręczającą.

Tylko 14 lub 17 zlr. malutki zegarek damski srebrny pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 18 lub 20 zlr. najpiękniejszy srebrny zegarek ankerski, o 15 rubinach z łańcuszkiem, medalionem, futerałem skórzanym i kartką poręczającą.

Tylko 20 zlr. srebrny zegarek remontoir, nakracający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 23, 25, 27 zlr. złoty damski zegarek z łańcuszkiem, medalionem i kartką poręczającą. Niemniej 45 do 65 zlr. z brylant. Wszystkie zegarki są pierwszej jakości, upraszam tedy nie zamieniać takowych z podobnymi gorszymi.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem załatwisz się każde zamówienie w 24 godzinach. Należne zegarki są o 2 zlr. tańsze. Cenniki bezpłatnie.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości, upraszam tedy nie zamieniać takowych z podobnymi gorszymi.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem załatwisz się każde zamówienie w 24 godzinach. Należne zegarki są o 2 zlr. tańsze. Cenniki bezpłatnie.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości, upraszam tedy nie zamieniać takowych z podobnymi gorszymi.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem załatwisz się każde zamówienie w 24 godzinach. Należne zegarki są o 2 zlr. tańsze. Cenniki bezpłatnie.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości, upraszam tedy nie zamieniać takowych z podobnymi gorszymi.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem załatwisz się każde zamówienie w 24 godzinach. Należne zegarki są o 2 zlr. tańsze. Cenniki bezpłatnie.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości, upraszam tedy nie zamieniać takowych z podobnymi gorszymi.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem załatwisz się każde zamówienie w 24 godzinach. Należne zegarki są o 2 zlr. tańsze. Cenniki bezpłatnie.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości, upraszam tedy nie zamieniać takowych z podobnymi gorszymi.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem załatwisz się każde zamówienie w 24 godzinach. Należne zegarki są o 2 zlr. tańsze. Cenniki bezpłatnie.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości, upraszam tedy nie zamieniać takowych z podobnymi gorszymi.

Tylko za 3 lub 4 zlr.

z zegarek ze srebra chińskiego z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką. Jedynie u mnie tak tanio.

Tylko 10 ct. ogólny kluczyk do nakręcania, do każdego zegarka.

Tylko 50 ct. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką tylko 50 ct. Pożyczany za 90 ct.

Tylko 20 ct. dobry zegarek z łańcuszkiem i kompasem.

Przestroga. W skutek otrzymanych listów, zmuszony jestem Szanownej Publiczności uwagę zwrócić, że kilka tutejszych handli zabawek, tudzież handlarze fałszywych towarów, sprzedają zegarki za prawdziwe angielskie pochodzące z mojej fabryki, oświadczam tedy, że nikogo do angielskich zegarków nieupoważniłem, i jedynie w moim handlu, 2. Bezirk, Praterstrasse 16 mój towar sprzedaję. Ażeby jednak to matactwo powstrzymać, opatrzyłem każdy odeniue pochodzący zegarek mojem nazwiskiem, raczy tedy Szan. Publiczność na znak fabryczny A. RIX, Urfabrikant in Wien, dobrze uważać.

Oświadczam zarazem, że kupionych w tutejszych handlach zabawek ogłoszonych „Erster Wiener Uhren-Bazar“, „Erstes Wiener Uhren-Etablissement“, nie przyjmuję na powrót, gdyż właściciel był damniej moim pomocnikiem, którego, że się w robocie zaniemywał oddaliłem.

Ktoś sobie dobrze chodzący zegarek kupić chciał, niechaj z zupełnem zaufaniem uda się do mnie, a ja starać się będę, Szanowną Publiczność zupełnie zadowolnić.

Wszystkie przez inne firmy ogłaszane przedmioty ze złota Talmi, są naśladowaniami lichej jakości, oczem ostrzegam.

Jedynie prawdziwe złoto Talmi od Antoniego Rix. To złoto Talmi jest patentowaną imitacją z 18 karatowego złota, własny wyrób wiedeński.

Kosztowności ze złota Talmi na wieczne czasy.

Łańcuszki ze złota Talmi. Od 12 lat używają moje łańcuszki ze złota Talmi z powodu starannej roboty, trwałości i wewnętrznej wartości najlepszej sławy, liczne naśladowania tych łańcuszków powodują nas, publiczności przypomnieć, że mamy tylko jedną jakość tego artykułu, przeto ktośby chciał nabyć z prawdziwego złota Talmi, niechaj uda się do ANTONIEGO RIX, w Wiedniu, Praterstrasse 26. Zaczekasz tych i zlotnicy, bez poprzedniej próby, nie są w stanie odróżnić od prawdziwych złotych wyrobów, a bowiem wyrabiane są z prawdziwego złota, które są podług najnowszego fasonu złotych wyrabiane, przetrzymują po latach ich powolny potysk. Prawdziwe łańcuszki ze złota Talmi kosztują sztuka po zlr. 1,50, 2, 3, 3, 4, 4. Długie z ogniwkami do zawieszania 2,50, 3, 4, 5, 6 do 7 zlr.

Klejnoty brylantowe. Pięknie wykonane, nawet znawcą można omamnić, klejnot ten oprawny jest w prawdziwe złoto talmi. Imitowane brylanty są z najlepiej szlifowanego kryształowi, które nie tracą żywego ognia, i inne kamieniami są imitowane nie do poznania.

1 broszka zlr. 1,50, 2, 3, 4, 5, 7, 8. 1 para kolczyków zlr. 1,50, 2, 3, 4, 5, 6, 8. 1 para guzików do koszuli zlr. 1,50, 2, 3, 4. 1 para guzików po rękawów zlr. 1,50, 2, 3, 4. 1 szpilka meška piękna zlr. 1, 1,50, 2, 3, 4, 5. 1 pierścion brylantowy piękny zlr. 1,50, 2, 3, 4, 5. 1 krzyżyk na szyję zlr. 1, 2, 3, 4, 5.

Liczny odbiór ze wszystkich części monarchii niemieckiej, Moskwy, Italii i z całej wyspy są najlepszym dowodem rychłej i rzetelnej obsługi — przeto i najpewniejszą, gwarancją zewnątrz. Cenniki o 88 stronkach, z ilustracjami rozsyłają się po 20 c.

Kupujący w większych partjach otrzymują rabat.

Za 50 c.

zegarek kieszonkowy springer z łańcuszkiem

Za 20 c.

cennik zupełny z 1000 obrazkami, o 120 stronkach.

ANTON RIX

Wien, Praterstrasse Nr. 16, Wien.